

„Deutsche Wirtschaft“.

W najtrudniejszych chwilach naszego życia w okresie niewoli, upojeni militarystycznym zwojstwami Niemcy, rzucali nam często obelżywe: „polskie Wirtschaft“. Było to synonimem niedoświadczenia i bezplanowości naszej gospodarki. Zapewne, jeśli sądzić powierzchownie, to niecierkawie ona nieraz wyglądała. Ale, jeśli wnukniemy w nią głębiej, jeśli zapoznamy się choć cokolwiek z trudnościami, jakie zabory otaczały wszelkie nasze uciążenia kulturalne, społeczne, handlowe, to sąd wypadnie znacznie łagodniej. Wszak już w czasie wojny wszechświatowej krążyła wersja w kołach niemieckich, podająca słowo Wilhelma II, że „jeśli Polacy wytrzymali bestjalstwo Moskali, brutalstwo Niemców i głupotę Austriaków“ to są dzielny narodem. Tak, myślimy to wszystko wytrzymali, a dowodem naszej siły i tężyzny narodowej jest to, że mimo to, że pomimo tyłu wrogów okrażających nas i cychających na każdy błąd, konsolidujemy się coraz więcej i wzmacniamy.

Leżąc co mamy powiedzieć o niemieckiej gospodarce? O tej „deutsche Wirtschaft“ obcoży z racji wymiany optantów polsko-niemieckich? Wszak to co się dzieło w Pile, nadgranicznej stacji niemieckiej, gdzie urządzono obóz dla optantów niemieckich, przechodzi wszelkie możliwe pojęcia o jakiejkolwiek organizacji. Kilka dużych hal po byłych warsztatach lotniczych przeznaczonych dla niemieckich na baraki dla powracających z Polski swoich optantów. Ludzi tych do 1/VIII. przyjechało z górą 8.000. Chwilami w obozie przebywało 2—3.000 optantów, i dla tak wielkiej masy ludzi nie było przygotowane nic! Doświadczenie 1 kuchnia. Nie było derek czy kocioł do spania. Nie było jedzenia. Gorzej, nie pomyślano, co ci ludzie będą robić po powrocie do „Vaterlandu“. Jednym słowem, skandal, który szerokie echem odbił się w całej Rzeczy niemieckiej „Deutsche Wirtschaft“.

Jakżeż inaczej przedstawia się nasza okrzyczana „polsche Wirtschaft“ w tej samej sprawie. Stacja przyjmująca optantów „Zbąszyń“ przyozdobiona flagami i ścianami „Tow. Obrony Kresów Zachodnich“ wraz z miejscowymi obywatelami, a przy wydanej opiece i zasiłkach pieniężnych rządu polskiego, przyjęło 7200 optantów. Zostali oni natychmiast rozlokowani, nie tylko w sensie dania chwilowego schronienia nad głową, ale każdemu z wracających postarano się o pracę, która by mogła zapewnić mu egzystencję. Jako dorywcze zapomoge wypłacono z ramienia rządu polskiego każdemu przybywającemu 50 złotych dla starszych, a po 25 złotych na każde dziecko. Obywatele Zbąszyńscy, Poznańscy i innych miast nie tylko, że nie przyjęli odrepatriantów opłaty za mieszkanie, ale własnymi staraniami i kosztem dostarczali im żywności.

Meżemy być dumni z porównania tych, dwóch gospodarstw polskiej i niemieckiej! Tu zrobiono wszystko, tam nie! A stosunkowo trudniejsze zadanie mieli Polacy, gdyż wracający optanci składają się przeważnie z robotników i niezasobnej inteligencji umysłowej z Westfalii, w małej ilości z kolonistów z Prus Wschodnich. Przeważnie optanci niemieccy, to likwidujący swe gospodarstwa kolonistów z Pomorza i Poznańskiego, z małą domieszką robotników z Kaszub.

To też wnioskują w tę wymianę obywateli dwóch państw; przyglądając się sprawności polskiej, a zupełnie zaniedbania po stronie niemieckiej; nabiera się wrażenia, czy czasem ten skandal z optantami niemieckimi nie był zasranżowany umyślnie? Aby wobec świata przedstawić straszne krzywdy, jakich niemieccy obywatele doznają ze strony Polaków w ten sposób urabiać sobie sym-

patję świata dyplomatycznego. Następnie, aby rzucić w społeczeństwo niemieckie ziarna nienawiści do „verfluchten Polaken“ na wszelki wypadek. A wreszcie, by krzykiem i biadaniem uzyskać jakąś zmianę w sytuacji, którą Niemcy sami stworzyli i z którą się grubo przeliczyli. Że Niemcy podobne sztuczki umiały urządzać, to najskrawnym przykładem będzie rozbiebie pociągu pod Starogardem, jak ostatecznie stwierdzono, uplanowane i wykonane przez Niemców, aby mieć pretekst do żądania zwrotu korytarza gdańskiego. Że tam tyłu a tyłu Niemców kark skręci — cóż robić bez ofiar się nie obejdzie, a niemieckie „Grätschen“ i „Luizen“ płodne są, jak wiadomo.

Faktem jest, że Niemcy się przeliczyli. Stosownie do „Konwencji Wiedeńskiej“ podpisanej 30/VIII—1924 r. na podstawie arbitrażu prof. Kackenbecka miała nastąpić wymiana optantów w terminie prekursyjnym do 1 sierpnia 1925 r. Tymczasem władze niemieckie spostrzegły widocznie, że tych optantów jest za wiele (48.000), czy może przeprowadzają swoje wyższe kombinacje polityczne, wpływały za pośrednictwem gener. Konsula Meiera, jak i innych konsułów (np. w Toruniu), aby optanci niemieccy nie opuszczali Polski do ostatniej chwili, aż do usuwania ich siłą. Jak donosi korespondent berliński do „Echo de Paris“, wywołane w ten sposób awantury miały posłużyć następnie za pretekst do wysiedlenia wszystkich Polaków zamieszkałych w Rzeczy i do konfiskaty ich majątków, jak to zresztą zrobili Niemcy w czasie wojny w Belgii. A przecież „Konwencji Wiedeńskiej“ przewiduje wyraźnie w paragrafie 4 art. 12-go awanturę utycie środków przymusowych wobec optantów, którzy nie będą dobrowolnie chcieli opuścić wgrdanego przez siebie kraju. Niemcy więc nie stanęli wobecjakiejś niespodzianki, lecz wobec umowy, którą akceptowali i podpisali, a której teraz nie radzi by wykonać, bo to im nie na rękę. A że Niemcy wszystkie umowy traktują jako „świński papier“, więc też i obecnie czynią poważne zabiegi, aby umowy nieotrzymały. Rozeszła się nawet pogłoska, jakoby Rząd Polski miał przychylić się do pewnych ustępstw. Bytynioż posła polskiego w Berlinie u m. S. Straussa ma być nawet to pogłoski poniekąd usadzić. Jednakże, jak się informujemy z wiarogodnego źródła, rzecz ta jest nie do pomyslenia! Społeczeństwo polskie zbyt wielką wagę przywiązuje do usunięcia z podróży siebie członków „Deutschtumsbundu“, „Heimatschutz“ i t. p. organizacji, aby władze centralne mogły zlekceważyć głos opinii publicznej. Zresztą, prowadzenie przez Niemców wojny celnej, podkopywanie naszej waluty, intrzygi dyplomatyczne, pogroźki wojenne, wszystko to nie zachęca chyba do czynienia względów dla tak miłych sąsiadów!

Inna rzecz, że wysiedlić siłą 80.000 ludzi, nie jest rzeczą łatwą. Więc też pomimo prekursyjnych terminów sprawa ta się się siłą samych faktów przeciąga. Obecnie plan kampanii przedstawia się w ten sposób, że z 48.000 zgłoszonych optantów wysiedlono do 1.VIII 8.500, pozostało około 26.000. Wszystkich kandydatów do wysiedlenia rozdzielono na trzy grupy: I—poznafskie, które już jest prawie załatwione, II—ga grupa—Pomorze i III—cia—Kaszuby, Wejcherowo i inne. W ten sposób przy systematycznym prowadzeniu akcji, spodziewane jest ukończenie wysiedlenia do mniej więcej połowy sierpnia.

Go się tyżce optantów polskich, to główne siły już przejechały granice, jednakże drobne partycyki zapóźnionych wracają jeszcze codziennie. Umieszczenie ich jednak nie przedstawia większej trudności. Les.

Z całej Polski.

Wielki ogólnopolski Zjazd Ziemian-ki w Warszawie.

Z inicjatywy Rady Naczelnej Organizacji Ziemiankich zwelany w Warszawie wielki ogólnopolski Zjazd Ziemian. Zjazd ten poprzedzony plenarnym zebraniem Rady Naczelnej w dniu 9 września b. r. odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 września. Dla ułatwienia pracy Zjazd podzielony zostanie na sekcje reform rolnych, polityczną organizacyjną społeczną i gospodarczą. W dniu 10 września Zjazd rozpocznie się z rana plenarnym zebraniem w sali Filharmonii Warszawskiej. Dnia następnego t. j. 11 września rozpocznie się praca w sekcjach, zaś dnia 12 sekcje przedstawiają na zebraniu plenarnym swoje postulaty, poczem nastąpi uchwalenie rezolucji i zam-

Z Mińszczyzny.

(Telefonem ze Stólpów).

Ciekawa uchwała białoruskiej kom-partji.

Na innym miejscu podajemy szczegóły ponownego powołania „rządu białoruskiego“ w Kownie w związku z którym to faktem niezwykle ciekawą staje się uchwała komitetu wykonawczego białoruskiej kompartji w Mińsku z dnia 1 b. m., która brzmi:

- 1) Niezwłocznie udzielić pomocy pieniężnej kowieńskiemu narodowemu komitetowi białoruskiemu;
- 2) Wysłać do Kowna specjalnego delegata, dla nawiązania ściślego kontaktu.
- 3) Zaopatrzyć Kowieński białoruski komit. narod. w niezbędną ilość literatury komunistycznej;
- 4) Zwrócić szczególną uwagę na wzmożenie intensywności agitacji komunistycznej w szeregach armji polskiej, w szczególności w oddziałach, w których służy większa ilość Białorusinów i Ukraińców;
- 5) Przyśpieszyć tworzenie bojowych jacek komunistycznych na terytorium wschodnich województw Polski przezam należy działać w ściśleym kontakcie z jacejkami „sielanko-robotniczej hromady“;
- 6) Komjacejki zobowiązać do czuwania nad działalnością „sielanko-robotniczej hromady“ i stopniowego przekształcania tej organizacji na wyraźnie komunistyczną;
- 7) Wezwać do organizacji przede wszystkim element wiejski.

Mordy w Słuckiem.

Ze Słucka donoszą o nowych gwałtach karnych oddziałów w nocy z 1 na 2 sierpnia we wsi Carewce wynikił zatarg pomiędzy oddziałem karnym, a włościanami, w rezultacie którego zabito lub poraniono kilkadziesiąt osób.

Utarczka z powstańcami.

Dnia 5 b. m. koło wsi Szczedryno miała miejsce utarczka z powstańcami, która zakończyła się kompletną porażką czerwonych. Wzięty przez powstańców do niewoli dowódca oddziału został rozstrzelany.

którego będą mogli korzystać wszyscy uczestnicy uroczystości, z okolic położonych obok stacji Lwów—Bugimilowice—Kraków. I ten pociąg zatrzymać się będzie na każdej stacji.

Główny Komitet Uroczystości, uzyskał dalej normalną, rozporządzeniami przewidzianą cenę biletu kolejowego, w wysokości 50% cen normalnych. Zniżka ta zastosowana zostanie przy odjeździe z Bugimilowic do domów. Do Bugimilowic, każdy zatem uczestnik uroczystości musi wykupić normalny bilet kolejowy, z powrotem natomiast, otrzyma na zasadzie specjalnej legitymacji, przez Główny Komitet wygotowanej, bilet bezpłatnej jazdy powrotnej.

Zjazd Legionowy w Warszawie.

Obchodzona corocznie rocznica wkroczenia Legionów do b. Kongresówki, w tym roku odłożona została na 10 sierpnia, w którym to dniu w Warszawie odbył się z tego powodu Zjazd legionowy z przebiegiem następującym. O godz. 10 „Hold Nieznanemu Żołnierzo-wi“, wyrażony przez złożenie wieńca przez płk. Sławka, poczem w pochodzie udano się do Ratusza, gdzie odbywały się obrady. Jak i poprzednie zjazdy ochoczoła je dobre mimieanie jedynie o sobie, a potępienie wszystkich i rezolucje niecierujące z subordynacją wojskowa. Przytaczamy je za „Kurjerem Poran“.

Zjazd uchwalił wyrażenie hołdu i czci swemu twórcy Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. (Słusznie!).

Opócz tego — wyrażono czcść gen. Rydzowi-Smigłemu za obronę honoru Legionistów w czasie zajęcia z gen. Latiniem, oraz kł. biskupowi Bandurskiemu za owocną pracę. (Bardzo dobrze!).

Wreszcie — zjazd uchwalił podziękowanie za owocną działalność dla państwa stronnictwom: „Wyswolenie“ i „Jedność ludowa“ (1911) na ręce pos. Miedzińskiego i za służbę i uciążliwe stanowisko w sprawie ustawy o najw. władzach wojskowych, oraz marsz. Morszczykowskiemu—za jego osobiste stanowisko w Sejmie, zgodne z interesem szerokiego mas (P).

Opócz tego uchwalono szereg innych wniosków w sprawach: stosunku do ustawy o najw. władzach i stanowiska min. spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który „uzysnił z wojska odskocznice dla własnej, osobistej kariery politycznej. Potępiając rolę gen. Sikorskiego w sprawie powrotu Marszałka Piłsudskiego do armji, zjazd stwierdza, że gen. Sikorski prauczył nad usunięciem Marszałka Piłsudskiego z czynnej roli w państwie i w wojsku w szczególności. (Skandaliczna rezolucja! wobec udziału w zjeździe czynnych oficerów) podkreślenia „nasze“ Zjazd zaszczylił Marsz. Piłsudski, owacyjnie powitany, który następnie wygłosił odczyt „O Kopeiuszku—Legunie“. Zjazd zakończyła wieczornia w „Dolinie Szwarzajskiej“.

Czy podobne zjazdy przyoznają się do łagodzenia antagonizmów, panujących dotychczas niestety w naszej armji, nie może chyba być dwóch zdań. Ale co sądzić można o wojskowych, pozostających w czynnej służbie, a biorących udział w uchwałach rezolucji, spotwarzających ich najwyższego zwierzchnika ministra wojny? A jednak tenże „Kurjer Poran“ wylicza oły szeregi nazwisk wyższych oficerów biorących udział w Zjeździe. Bezwzględnie sprawa ta wymaga uregulowania i polonienia wreszcie kresu podobnym

Zbliżenie „bratnich ludów“.

Przed kilku dniami donosiliśmy o naradach białoruskich działaczy w Kownie, a następnie w Mińsku w sprawie stworzenia wspólnego przedwójkowego frontu. Dnia 20 otrzymujemy w tej sprawie nowe szczegóły. Okazuje się, że obok narad komitetu białoruskiego odbyła się w Kownie konferencja białorusko-litewska, w której wzięli udział przedstawiciele rządu i społeczeństwa litewskiego, a także przedstawiciele „rządu białoruskiego“ w Mińsku oraz delegat organizacji białoruskiej w Pradze czechkiej niejaki Cwikiewicz. Na tej naradzie, po szeregu mów na temat jedności „bratnich narodów“ i konieczności stworzenia wspólnego frontu na nowo powołano do życia „białoruski komitet narodowy“, w skład którego weszli: Cwikiewicz, Jakowiuk, Gurniej, Abramczyk, Gurewicz i inni. Prezesem został Jakowiuk. Następnego dnia wysłano do Mińska delegata (Gurnieja) w celu poinformowania „rządu sowieckiej Białorusi“ o zapadłych uchwałach. Ponadto wytosowano odpowiednie deklaracje do „wileńskiego narodowego komitetu“ i do „sielanko-robotniczej hromady“.

Nowoobраниy prezes Jakowiuk oświadczył, że świątobliwiony komitet będzie działał w ściśleym porozumieniu z Mińskiem i Wilnem. Rząd litewski udzielił kowieńskiemu komitetowi białoruskiemu subsydjum w sumie 8 tysięcy litów.

Przegląd prasy.

(Ułaskawienie komunisty Toeplitza.—Faccoje p Wańkowieca.—Obawy „Czasu“ Krakowskiego w sprawach religijnych.

W tym samym prawie czasie, kiedy we Lwowie zasadzano na śmierć komunistę Botwina za zabójstwo policjanta Cieszkowskiego; gdy takiel wyreki zapadają w krótkich odstępach czasu po różnych miastach polskich; gdy w Warszawie czekają na „sąd doraźny“ sprawy mordów na ulicach Warszawy — w tym czasie nadeszła wiadomość o ulaskawieniu przez Prezydenta Wojciechowskiego komunisty Toeplitza, syna znanego bankiera, a jeszcze głośniejszego radnego miejskiego w Warszawie.

Akt łaski jest prawem dyskrecyjnym Prezydenta, z którego on nie potrzebuje się tłumaczyć, jednakże opinia publiczna wielokrotnie już razy wytykała za pośrednictwem prasy, jak takie akty odbywają się w innych krajach, aby nie drażnić opinii publicznej, gdyż stosowane na chybił trafił stają w sprzeczności z praworządnością, a poniekąd logiką.

Z powodu uwolnienia komunisty Toeplitza „Rzeczpospolita“ pisze: „Akt, którego opinia publiczna polska nigdy nie zrozumie. Ułaskawienie komunisty Leona Toeplitza.

P. Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił komunistę Leona Toeplitza. Dzięki temu ulaskawieniu student Leon Toeplitz którego skazano za antypaństwową rotę bolszewicką i za kierowanie agitacją komunistyczną wśród armji polskiej, odskał wolność Wyrok pierwotny opiewał na 6 lat ciężkiego więzienia. W drodze apelacji ten wyrok skrócono do 4 lat więzienia.

Kara więzienna zaczęła się 11-cyś dopiero od 1924 roku. Toeplitz odszukał wolność zatem dopiero w 1928 roku.

Otwarcie wysnajemy, że nie rozumiemy ulaskawienia Leona Toeplitza. Otwarcie wysnajemy, że uważamy radę, daną p. Prezydentowi, by ulaskawił Leona Toeplitza, za wielki błąd ze stanowiska polityki państwowej i przyszłości Państwa Polskiego.

Wiemy doskonale, że podstała tutaj protekcja wpływowego finansisty zupełnie tak samo, jak w sprawie Baglińskiego i Włocławskiego, dwóch szkodliwych oficerów, prowadzących walkę z Państwem Polskim pod osłoną mundur officer skiego, oddziału protekcja jednego z najwyższych dostojników państwowych polskich.

Ale ci, którzy doradzili p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, żeby ulaskawił poprzednio Baglińskiego i Włocławskiego, a teraz ulaskawił Leona Toeplitza, prostru nie są dla siebie sprawy z tego, że podkładają dynamit pod fundamenty gmachu Państwa Polskiego.

Jedną z najważniejszych podwalin każdego państwa jest sprawiedliwość.

Gdzie tu mowa o sprawiedliwości, skoro komunistę bez protekcji trzymają w więzieniu, albo się i rozstrzelują, a komunistów bardzo szkodliwych i bardzo niebezpiecznych puszczają się wolno, lub oddają się Sowietałom tylko dlatego, że mają możnych protektorów.

Jeszcze raz tedy stwierdzamy że nie rozumiemy celowości takich ulaskawień i uważamy je za niesłychanie szkodliwe w punktu przyszłości Państwa Polskiego.

Jestem przekonani, że 910 obywateli polskich jest tego samego zdania.

P. Wańkowiec w organie swoim „Słowo“ rozpisal się obszernie, jak to kiedyś w Dumie petersburskiej obecny premier ministrów p. Wład. Grabski, za polę tuturka przyrzeczywany przez obecnych, wykończył z niego (to jest z tuturka) i wpadł na myśl Dumy, aby głośować za wywłaszczeniem. Ta mocna nieprawdopodobna historia znalazła rezonans w łódce do redaktor „Słowa“ p. Jana Steckiego, senlora ziemian z Lubelszczyzny, który miał być jakoby naczelnym świadkiem tego zdarzenia. P. Stecki pisze, co następuje:

„Duży szmat czasu dzielił nas od chwili, o których opowiada p. Wań-

kowiec; pamięć może zawodzić; sdaje mi się, że zawodzi ona także w pewnych rasach p. Wańkowieca, I.S.P. Józef Nakonieczny w drugiej dumie nie był postem; co do mnie sdaje mi się, że byłem członkiem Komisji agrarnej, chociaż p. Wańkowiec mnie nie wymienia. Pomiedzy poglądami postów z b. Kongresówki a Ss. Kolegów naszych z Białej Rusi i z Rusi zachodziły w poglądach na rozswiatanie kwestji agrarnej pewne różnice tak samo, jak zachodziły różnice wewnątrz samego Koła Polskiego (z b. Kongresówki), w szczególności między mną, a dzisiejszym Premierem p. Władysławem Grabskim. Natomiast jestem pewien i to ręczę, że scena którą opisuje p. Wańkowiec, jakobym ja miał wespół z kimś drugim ściągając surdut z wyrywającego się nam p. Grabskiego, którego aż tak dalece ponosił sapał za wywłaszczeniem — że scena ta nie zdarzyła się nigdy. — Gdyby nie to, że papiery moje, dotyczące spraw Koła Polskiego w drugiej dumie, są na wsi i sążród do nich w tej chwili nie mogę, potrafiłbym zapewne odtworzyć bardejś dokładnie rozwój naszych dyskusji— tymczasem niech wystarczy sprzeczanie podany przez p. Wańkowieca faktom“.

Historje p. Wańkowieca przypominają faccoje Księcia Karola Radziwiłła, „panie kechanku“, gdy łącąc co niemiaro o swych przygodach wojennych, zapytał jednego z obecnych: „Morawski, przynaj, że tak było!“ A na to tamten odpowiada: „Nie mogę przynaj Waszej Księżęcej Mości, bo przecież w pierwszej bitwie zostałem zabity“.

Widać opowiadanie faccojy zamiasł prawdy nie wygasło w Wileńszczyźnie dotąd...

Staruszek „Czas“ krakowski opowiada, że obecnie w Rzymie po zawarciu konkordatu z Polską ściera się dwa prądy:

„Jeden, który możnaby nazwać konserwatywnym, dąży naogół biorąc do zachowania obecnego stanu rzeczy, znajdując poparcie u tych czynników, które chcą gwałtem widzieć w rakomym „szwinięzłim“ polskim, główną przeszkodę do nawrócenia Rosji, Ukrainy i Białorusi i z tego względu nie spoglądają bynajmniej niezyczliwym okiem na Litwinów i Białorusinów na stolcach biskupich w Wilnie, Płsku, a bodaj nawet i w Łucku. Natomiast drugi prąd pragnie przeprowadzić nowe granice biskupstw, raczej horyzontalnie z Zachodu na Wschód, zapewniając w ten sposób bezwzględna przeswegę wśród ludności katolickiej zywiołowi polskiemu, ponieważ rozumie on doskonale, że rozwydrzona agitacja nacjonalistyczna probosekowska białoruskiej jest netylko niesmiernie szkodliwa dla Polski, lecz również może przygotować podatny grunt pod szymę, która w pewnych okolicznościach, o których wolę nie wspominać, mogłaby się tam znowu bujnie rozwinąć.“

Na szczęście mimo, iż pierwszy prąd posiada wielu wpływowych zwolenników i ordowników, zwłaszcza w niektórych kongregacjach, to jednak sdaje się, iż ostatecznie weźmie górę kierunek „horyzontalny“, lecz to rozstrzygnie się definitywnie prawdopodobnie dopiero gdzieś pod koniec października, ponieważ konkordat przewiduje reorganizację podziału terytorjalnego Kościoła w Polsce na dzień 2 listopada br. zaś do tego czasu dobrze było rozwijać na gruncie rzymskim odpowiednią propagandę, polegającą na wyjaśnieniu istotnego stanu rzeczy, ponieważ nasz liczni nieprzyjaciele z pewnością gruszek w popiele nie będą zasypiali“.

Obawiamy się, że przypuszczenie „pradam“ w Watykanie, jak może ciągle jeszcze wegetującym i odżywiający tendencjom federacyjno-autonomicznym u nas, uprawianym przez różnych manjaków politycznych.

„Duży szmat czasu dzielił nas od chwili, o których opowiada p. Wań-

Nowy senat w Gdańsku.

Po kilkutygodniowym przesileniu senackim w Gdańsku, doszła nareszcie do utworzenia nowej większości o zabarwieniu lewicowym, na którą składają się liberalowie centrum i socjaliści.

Program nowej koalicji rządowej jest w ogólnych zarysach następujący: Partje koalicyjne stoją wyraźnie i lojalnie na stanowisku stosunków zatwierdzonych przez traktat wersalski i na platformie układowej, istniejącej między Gdańskiem a Polską. Rząd będzie rzeźnikiem zagwarantowanych praw Gdańska, specjalnie zaś jego niezależności i kultury niemieckiej, jednakże przy obronie tego stanowiska wystrzegając się będzie wszelkich nacjonalistycznych i prowokacyjnych wystąpień.

Rząd skieruje główne usiłowania w stronę gospodarstwa i dążyć będzie do podniesienia życia ekonomicznego Gdańska, leżącego w ruinie. Zajmie się usilnie reformą administracji, a przez redukcję mniejszego ilości urzędników. Zreformowana będzie również policja.

Przesilenie gdańskie jest niewątpliwie wyrazem bankrutstwa nacjonalistycznej polityki dotychczasowego Senatu. Ludzie, którzy stanęli na czele wolnego miasta uważali za główny obowiązek utworzyć w Gdańsku ośrodek wojujące paugerianizmu. — W tym celu ślepo spełniali polecenia, przychodzące z Berlina, zwalczali polskości w Gdańsku brutalnie i bezwzględnie, robili wszystko, aby powstrzymać przed Polakami do morza oraz na każdym kroku sabotali prawa nabyte do portu gdańskiego. Było to postępowanie sprzeczne z logiką i naturą. Politycy gdańscy w walce z Polską mogli wiele nam zaszkodzić, lecz nie zdolali i nigdy nie zdołają zmienić faktu, że Gdańsk leży u ujścia Wisły, stanowiącej kość pacierzową Polski, oraz że port gdański od najdawniejszych czasów był i powiecznie zawsze pozostał naturalnym portem Polski. Jest w tych faktach tak żywiołowa, bo czyste przyrodnicza potęga, że walka z nią, stesowana przez polityków gdańskich, robiła w gruncie rzeczy wrażenie rzucenia się „z motyką na słońce”. Geograficznie i przyrodniczo Gdańsk jest częścią Polski, z jej interesami związane są jak najściślej interesy gdańskie, od szczęścia i dobrobytu polskiego zależy szczęście i dobrobyt Gdańska.

Z Niemiecami łączy jedynie Gdańsk język większości jego mieszkańców. Pozatem nie. Świadomy zresztą o tem znamienity objaw, że w okresie polsko-niemieckiej wojny celnej zapanowało w porcie gdańskim znaczne ożywienie i znać poprawę ogólnego położenia.

Leżąc politycy gdańscy nad tem nie zastanawiali się. Oni simno i

brutalnie spełniali instrukcje Berlina i, licząc na szybki upadek Państwa Polskiego, przygotowywali się do uczestniczenia w ogólnym ataku na Polskę.

Skutek tej polityki był taki, że Gdańskowi zagroziła ruina finansowa. Nie chcąc prowadzić normalnych stosunków gospodarczych z Polską, Gdańsk sam powstrzymał zyski, jakie płynąć powinny do wolnego miasta z racji jego stanowiska. A Polska, zrażona skandaliczną polityką Gdańska, widząc, że wykonanie obowiązków traktatów natrafia na strony wolnego miasta, na zdecydowany opór i musi być dopiero wywalczane, zaczęła port gdański omijać.

Na tem tle powstał kryzys gospodarczy, a w konsekwencji i senacki.

„Kurier Poznański” podaje program nowego senatu zaznaczając: Naszym zdaniem, lojalne wykonanie tego programu winno w praktyce wyglądać w sposób następujący.

1. Gdańsk wyciągnie wszystkie konsekwencje z faktu, że nie jest państwem udzielnym i że uzyskał autonomię jedynie w pewnych określonych dziedzinach, co nie uprawnia go do gnębienia ludności polskiej w Gdańsku lub wojewnia na każdym kroku z Państwem polskiem.

2. Gdańsk uzna nareszcie, że port gdański jest portem Polski i dlatego nie mogą być robione żadne trudności Państwu oraz narodowi polskiemu przy korzystaniu z tego portu. Port gdański jest dla Polski, a nie Polska dla Gdańska.

3. Muszą być wykonywane bardzo skrupulatnie i lojalnie wszystkie umowy, dotyczące Gdańska, których źródłem jest Traktat Wersalski.

4. Gdańsk nie dopuści, aby na terytorjum wolnego miasta rozwijały się niemieckie bojówki militarystyczne, żyjące jedynie niemiłością Polski, oraz aby uprawiano tam antypolską propagandę paugerianistyczną.

5. Czy nowy Senat przystąpi do wykonania tego programu? Przyszłość okaże. Co do nas — dodaje „Kurier Poznański” — jesteśmy bez złudzeń. Już sam fakt, że na czele Gdańska pozostaje p. Sahm, z szeregiem senatorów — urzędników, oraz cała reszta urzędników, sprwadzonych przeważnie z Prus, i nienawidzących Polski — musi nas usposobić bardzo pesymistycznie. Byłoby niepowetowanym błędem, gdyby Polska ze zmiany nazwisk i sfinalizowanych hasel w Gdańsku wyciągała zbyt pochopnie wnioski schodzące z zawiązanymi oczami na drogę ustępstw. Nie zapomnijmy o przykrej nauce, jaką nam dały układy prowadzone swego czasu z p. Jewelowskim’em.

Telefonem z Rygi.

Pożary lasów w Finlandji.

Zawdzięczając długotrwałej suszy na północy i północno-wschodzie Finlandji wybuchły groźne pożary lasów. Pożary te przesuwały się ku granicy sowieckiej, a nawet w niektórych miejscach przekroczyły granicę Kuopioskiej gub. Wobec tego władze sowieckie wysłały znaczne oddziały saperów do gaszenia ognia.

Nowa organizacja sowiecka.

Międzynarodowy związek wynalazców (nowa organizacja sowiecka) zwrócił się do wszystkich pracujących nad chemicznymi i technicznymi wynalazkami, a sympatyzujących z sowietami i komunizmem, prosząc o doniesienie o wszystkich swych pracach, które mogą być wykorzystane dla obrony S. S. S. R.

Władze sowieckie zapewniają wynalazcom ochronienie i znaczne wynagrodzenie za wynalazki, ważne dla wojskowych celów. Głównie interesujące są wynalazki z dziedziny gazów trujących, bakterji i ogólnej chemiji.

Przygotowania wojenne Sowietów

Według doniesień z Moskwy, Rada Wojenna poleciła w celach wojennych przelać na kolor wojenny wszystkie wagony kolei żelaznych sowieckich.

Specjalna komisja opracowuje projekt, jaki kolor ma być wybrany do malowania parowozów będą pomalowane w ostatniej chwili. Co się tyczy nowobudowanych wagonów, to te odrazu będą malowane na kolor wojenny.

Trockij zamiast Dzierżyńskiego.

Przejeżdżający z Moskwy opowiadają, że tam ogólnie się mówi, iż na miejsce chorego Dzierżyńskiego wejdzie Trockij i zajmie stanowisko przewodniczącego „sownarkomu” i drugie funkcje po Dzierżyńskim oprócz szefostwa nad G. P. U.

welanie do Komitetu rozbudowy 2 przedstawicieli właścicieli nieruchomości. (1).

Z życia stowarzyszeń.

— Wycieczka do Krakowa — Wieliczki. Oddział Wileński Polskiego T-wa Krajoznawczego organizuje 5-cio dniową wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Wyjazd 19 b. m. pociągami osobow. odchodzącym z Wilna o godz. 8 rano, a powrót do Wilna 23 b. m. o godz. 6.06 wieczorem.

Ogólny koszt przejazdów, noclegów i utrzymania wyniesie 80 zł. od osoby. Prowadzi wycieczkę Członek Zarządu Wileńskiego Oddziału P. T. K. p. W. Grzegorzewski.

Zapisy przyjmuje oraz informację udziela Referendarz Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie p. L. Chocimowski, W. Pohulanka 24, pok. Nr. 1 w godz. urzędowych.

Lista osób zostanie zamknięta w dn. 14 b. m.

Sprawy szkolne.

— Koncepcja na gimnazjum. Kuratorjum okręgu szkolnego Wileńskiego udzieliło Cypie Kluczkowej koncepcji na prowadzenie gimnazjum humanistycznego koedukacyjnego 6 klasowego p. n. „Gimnazjum humanistyczne koedukacyjne Cypy Kluczkowej w Wilnie”.

Jednocześnie kuratorjum uleważało koncepcję, wydaną p. Kluczkowej na prowadzenie gimnazjum humanistycznego 8 klasowego z językami wykładowymi polskim i hebrajskim i udzieliło jej koncepcję na prowadzenie 8 klasowego gimnazjum hebrajskiego p. n. „Humanistyczne gimnazjum hebrajskie „Herceja” w Wilnie”. (1).

Poczta i Telegraf.

— Przyjmowanie listów i przekazów wartościowych w urzędzie pocztowym „Wilno II” został podjęty w zakresie nadawczym obrót pieniężny za pomocą listów wartościowych i przekazów pocztowych oraz obrót oszczędnościowy i przekazów P. K. O. (1).

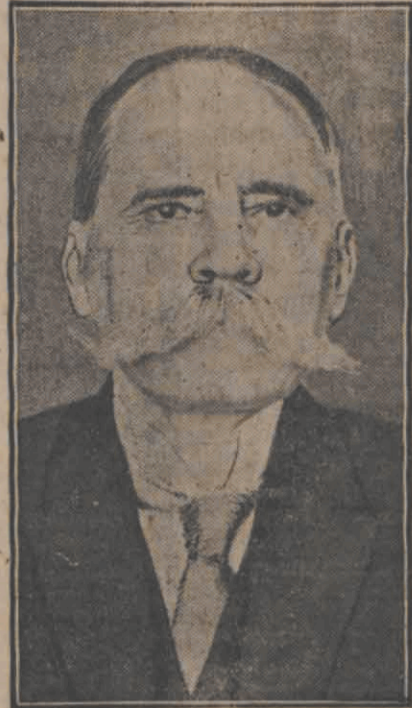
— Konkurs na stanowisko naczelnika urzędu. Władze pocztowe ogłosiły konkurs na stanowisko naczelnika urzędu pocztowego w Swirze. Podania o posadę należy kierować do dyrekcji poczt i telegrafów w Wilnie. (1).

Sport.

— Zawody pływakie. W dn. 22 i 23 sierpnia staraniem Klubów Wioślarsko-Pływackich odbędą się w Wilnie międzyklubowe zawody pływakie. Program zawodów następujący:

1) 1500 mtr. styl dowolny dla panów.

2) 400 mtr. styl dowolny dla panów.



Karol Pusta,

estoński minister spraw zagranicznych, główny organizator konferencji bałtyckiej, która rozpocznie się ma dn. 25 sierpnia w Tallinie (Rewlu).

sia trójka ataku i obrona, których filarami byli bracia Gumowsy i Cieszyńscy. Rogów 4:4. Sędziował p. Kaswiner dość słabo. Mistrzostwo klasy „B”. Wilja II—Pogoń II 1:0 (0:0). Sędzia Ludnik jak na początkującego dobry. Jolka.

Sprawy kolejowe.

— Wyjazd komisji. Na okręg poleski wyjechała komisja do spraw kolejk wąskotorowych, która zbadać ma przydatność linii wąskotorowych dla przerobienia na linie normalnotorowe.

Praca komisji obliczoną jest na 4 dni. (zs)

— Rozbudowa linji. Linja kolejowa wąskotorowa Kobylniki—Łyn tupy ma być przekutą w najbliższym czasie na linję normalno torowa.

Kosztorys został już przez właściwe władze zatwierdzony i kredyt na ten cel przyznany.

Ze względu na uciążliwość pracy w okresie zimowym prace w tym kierunku zostaną rozpoczęte na wiosnę 1926 r. (zs)

— Konferencja. Wczoraj odbyła się konferencja referentów do spraw doshodzeń mająca na celu uregulowanie spraw wypadków i zastawiania środków zaradczych przeciwko szperzeniu się wypadków na kolejach. (zs)

Sprawy robotnicze.

— O pracę dla bezrobotnych. Ponieważ w ostatnich czasach tak urzędy państwowe jak i prywatne absolutnie nie zgłaszają do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy wakujących posad, wspomniany urząd zwrócił się do władz centralnych o pomoc w tym względzie.

W odpowiedzi na powyższe zwrócenie się władze centralne wydały do podległych sobie urzędów zarządzenia, by wszelkie wolne posady były zgłaszane do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i przez petentów tego urzędu były obsadzane.

Zarządzenie to zapewne chociaż w części ureguje tak ważną dla bezrobotnych sprawę. (zs)

Sprawy skarbowe.

— Przyjazd inspektora. W przyszłą sobotę przyjeżdża do Wilna inspektor Ministerjum Skarbu p. Sobolewski dla dokonania lustracji spraw podatkowych na Wileńszczyźnie.

P. Sobolewski zabawi w Wilnie cztery dni. (zs)

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski. Dziś w dalszym ciągu „Wojna z zębami” z udziałem całego zespołu Teatru Polskiego z pp. Grabowską, Jasińską, Jaroszkowską, Godlewską, Kijowskim i Wyrwiczem na czele. Kabaret „Zielona Kaczka” świeci prawdziwym sukcesem. Są to już ostatnie występy Teatru Polskiego, gdyż około dn. 20 b. m. Teatr Polski zamknie swe podwoje, zaś artyści rozjeżdżają się. Niewątpliwie ostatnie to przedstawienie będą przepiękne.

— Teatr Letni. Pełna humoru i warty światła operetka wodewil Kratwa, w układzie muzycznym Piotrowskiego — uzyskała na premierze ogólny poklask i uznanie. W rolach głównych wystąpią

gościnnie C. Gelińska i T. Wołowski w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu z pp. Kosińską, Millerową, Marjańskim, Piwińskim, Bruskiwicem, Wolejką w rolach głównych. Operetkę wyreżyserował bardzo starannie i pomyslowo p. Wołowski. W przygotowaniu „Słowik Hiszpański”. Falla.

Kronika policyjna.

— Kradzieże. Racheli Lidowskiej (Mickiewicza 37) skradziono garderobę i bieliznę na sumę 2455 zł.

— Skradziono na ulicy od Wiktorji Stankiewiczowej (Słowiańska 2) torbękę, zawierającą 140 zł. gotówka, 20 rub. ros. w złocie, zegarek złoty i dokumenty.

— Mera Kac (Nowogrodzka 89) zameldowała, że skradziono jej Szwarc (II Jatkowa 4) skradł jej bieliznę i materjal na kostiumy, wędnej wartości 400 zł., poczem zbiegił w niewiadomym kierunku.

— Michałowi Bohdanowiczowi (Zygmuntońska 12) skradziono garderobę i bieliznę na sumę 450 zł.

— Od Mikolaja Klimaszewskiego (Ponarska 7) skradziono 30 zł. gotówkę. Kradzieży dopuścił się Leonard Sienkiewicz (W Stefańska 36), którego zatrzymano.

— W nocy z dn. 8 na 9 sierpnia n'e-mnani sprawcy dokonali kradzieży mięsa i słoniny ze strychu domu Nr 5 przy salku Marcowym od Stefana Studzińskiego.

— Janowi Ordonowi, zam. przy ul. Moniuszki 8, skradziono z mieszkania pierścionek złoty (1).

— Ujęto fałszerza. W dn. 8 sierpnia Mojżesz Apelson (Wilkomierska 44) usiłował pociąć w obiegu fałszywe banknoty za co został zatrzymany i oddawony do Ekspozytury Sledczej na m. Wilno. (1).

Wypadki.

— Zagadkowe strzały. Dn. 10 sierpnia, między godz. 2 a 3, w okolicy Trynapola strzelano około 20 strzałami rewolwerowych. Bliższych danych o powyższym razie niena. (1)



Czyście swe walizy podróżne terpentynową pastą ERDAL z marką: czerwona żaba. Będą jak nowe!

Dzień polityczny.

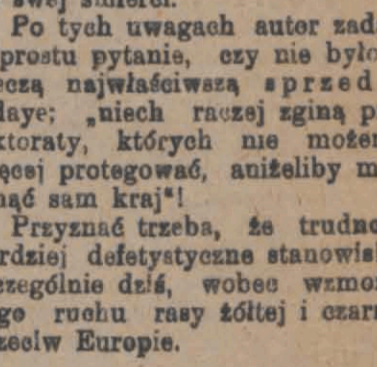
Sprzedac kolonje?

Miarą rozwoju poczucia państwowości wśród t. zw. lewicy we Francji jest artykuł w „L'Ere Nouvelle” z 4-go sierpnia, dotyczący kolonji francuskich.

Autor wychodzi z założenia, że Francja i Afryka Północna stanowią pewną całość średniomorską, której bronić trzeba za wszelką cenę. Co się zaś tyczy pozostałych kolonji, to „nie gramy roli żaby, która się dmie i chce wielkością dorównać wołowi”. Obecne pokolenie nie może płacić za wszystkie grzechy i przewiny aż do swej śmierci.

Po tych uwagach autor zadaje proste pytanie, czy nie byłoby rzeczą właściwą sprzedać Udaje; „niech raczej zgina protektoraty, których nie możemy więcej protegować, aniżeliby miały ginąć sam kraj”!

Przyznać trzeba, że trudno o bardziej defetytacyjne stanowisko, szczególnie dziś, wobec wzmoczonego ruchu rasy żółtej i czarnej przeciw Europie.



— Garson! W zupie pływają pańskie włosy!

— O! Pani mi schlabia!

— „Buen Humor” Madrid.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na najbliżniejszych w g. n. n. Redakcji Bolesław Mackiewicz 18.80.

Na biedną rodzinę na Antokolu Wistecka Zofja 1 zł., Bronisław Paciuto 10 zł.

Na biedną wdowę A. Ż. Wistecka Zofja 1 zł.

Na Dom Serca Jezusowego Beziemiennie 5 zł.

Kronika wileńska.

Sprawy miejskie.

— Kredyt budowlany. Magistrat m. Wilna ogłasza, że kredyty budowlane będą udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego na wniosek Komitetu rozbudowy dla celów następujących:

1) na budowę nowych domów mieszkalnych, 2) na wykończenie domów rozpoczętych, a niezamieszkałych, 3) na doprowadzenie domów zniszczonych, a niezamieszkałych do stanu mieszkalnego. Kredyty będą udzielane na okres nie dłuższy niż 1 1/2 roku, poczem właściciel nieruchomości otrzyma na spłatę tego kredytu długoterminową pożyczkę amortyzacyjną na okres nie dłuższy niż 30 lat.

Podania należy składać w Magistracie, od godz. 10 do godz. 12 do Komitetu rozbudowy miasta. Podania winny zawierać: kwotę i cel żądane kredytu, przewidywany sposób i źródła pokrycia żądanej pożyczki (np. konwersja pożyczki na długoterminową hipoteczną), oraz imiona i nazwiska proponowanych zyrantów.

Do podania należy dołączyć:

1) wykaz hipoteczny lub ewentualnie świadectwo hipoteczne, jeżeli zaś hipoteka nie jest jeszcze wywołaną—wykaz wierzycieli, z podaniem należnych im sum i czasu, z którego wierzycielności ich pochodzą; 2) opis nieruchomości i wszystkich znajdujących się na nich budynków (wymiarów, materiału, stanu, przybliżony wiek; 3) plan sytuacyjny nieruchomości; 4) plan zamierzonej budowy z zezwoleniem władzy na jej wykonanie; 5) kosztorys zamierzonej budowy; 6) zaświadczenie o stanie majątkowym i zdolności kredytowej proponowanych zyrantów. Pożądaną jest również fotografia budynku, wykazująca obecny stan budowy.

Nadto spółdzielni winny przedłożyć: 1) statut, 2) rejestr spółdzielni, 3) listę członków, 4) bilans. (1).

— O przedstawicieli właścicieli nieruchomości w komitecie rozbudowy. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Wilna zwróciło się do Magistratu z prośbą o po-

LIST OTWARTY

do Wielmożnego towaryza Benedycta, Rydachtora „Kurjera Wileńskiego”.

A zaś ja Wom powiedom, Panie Benedycte, że je trocha inacy, i że ździebko łaciele: „Un” se ta żyje niezle, na niegorsszem wikole, i w galantej chatupie, i we wiosnej praece... Więc jaki ta „besdomny”? no, gadajecie sami? A, by nie sabacyła ci o nim gromada, Dobrze ci „Un” haruje gębom i rękami, Ciegłem o sobie pise i o sobie gada — Tak „sapemnal” o sobie!

Choćby ciek był głuchy Więc ci mi Dładek brzęcy i brzęcy nad uchy, A choć słuchać nie prosis, ty cslowieco, ni ja, Furt nom, furt o nim trąbi głocy kompanija.

Żeby to ja, dzied prawy, bez cołej koszuli, Młot tyła słoty, co o nim papiru napuścił — Dawnoeby z misernym molm serwał stanem

I był dsiś Vanderbildtem cy jenszym Morganem Onemu to ci dobrze: mnie bida deskwiera Un ci praece nie nie młot, jak ja — a mo tera. Wszakel mi nieht nie wytknie, że zajądrością grzyzase — Ale ci psioekrew szczęście mają naworyssie!

Som ci sie praece chwiałł na jednym banklecie: (O cem jak wól stojalo w każstuskiej gaezie, Gazete mom, dał mi jom mój kum, Kalesanty) Ze ci na Polsee srobił jenteres galanty. Więc co tu dżugo godać? burżuj je i tyła, A tu go honoruja lewica co chwila I z dżego go litery wszędzie ci porusa Ryehytk jak Pona Boga cy Pona Jezusa.

Godasle — ale to je próсно casu strata — Ze mógł ci jśe za młodu choć na hadwokata, Ze mógł dochtorem ostać... Nicht już w to nie wiesy Bo ci skót nie ukończył praece jak nalezy. Co zaś do onych prochów Obsta cy tez Hertza, To ehoc na te myśl smutną mgil me wedle serca — Woloby je się ciele w prosek rozpaść w tramtle

Niż żeby Historja źle mówila e mnie.. Nie przystroj „Go” una w te listce bobkowe! Już ja Wom na te daję ma dżadowską głowę.

Więc Panie Benedycte, żebyś się rostkliwł Nad sobą cy nademna — tobym sie nie dżiwłł. Bo gorzka to je dola dżada-literata, I marna po redakcjach wszelakich sapłata... No, ale Wom daruje... Bo w owortek, szóstego Była praece rocznica Waszego swiętego: Co rek ci sie lewica w tym dniu rozmatyjasi I w bębny biją głośno towarysze Wasi. Więc gdy je tak plakiwile i tak urocysile, To i Was, melankolja psia źre, ocywisile Za tem, co sie skucylo na dżiejowy arente, I o cem to mlielista w nocy przywidzenie Furdal! Pirse lkarstwo na te wasze smutki Rydachterse malutki: napłjta sie wódki.

z uwasaniem IGNAC KUŚTYK.

7 Sierpnia

Z pogranicza bolszewickiego.

Okres zniw, to okres niepokoju i strachów na pograniczu, kiedy wszędzie szepczą sobie miękkiemi miasteczki i dworzy...

simy Korpusowi i Ochrony Pogranicza, który pod względem organizacji, zaopatrzenia i wyszkolenia stoi o niebo wyżej od policji...

mi. Przedewszystkiem zaczęto wyłapywać broń. Właśnie i w tym celu dokonano szeregu rewizji w poszczególnych wioskach...

Życie ekonomiczne.

WARSZAWA, 10. VIII. (Pat.)—Dolary 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Holandia 209,70 — 209,20 — 210,20...

Ekspert węgla polskiego przez Gdańsk.

W ciągu roku 1924 przywieziono do Polski rozmaitych narzędzi i maszyn i aparatów ogółem wagi 49.562 ton...

Ze świata.

Tygodnik humorystyczny londyński „Pick me up” dowodzi: Jeżeli redaktor popełnił błąd — chciałby go powiesić...

NIEWOLNICA.

Powieść historyczna. (Z angielskiego). Zoe z astrologiem siedzieli na balkonie, pilnie obserwowani przez Omobona...

nika, jest bowiem zbyt teńskimi z natury, przytem chciałby córkę swą wydać za Zena...

należał Gorlias—jeżeli nam zechceszie dopomóc, otrzymacie perły, drogic kamienie, złoto, swobodę...

Snął rękę w zanadrze, wyśliznął z tamąd jakiś przedmiot, dotąd starannie ukryty...

Omobona, lecz ona zaprzeczyła żywo: — Nie. Ktoś większy od niego wtajemniczył mnie w te sprawy...

astrologa. Rustan wtajemniczony był i znał hasło, żona jego, która wspominała jej kilkakrotnie...

MIĘSKA KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY. Ostrobramska Nr. 5.

CREDO Tragedja w Lourdes. Scenariusz i realizacja Juliana Duwiera.

Pieśń Miłości. Norma Tolmadge. w 8 aktach, w roli głównej najznakomitsza tragiczka Amerykańska przepiękna gwiazda...

Choroby skórne i weneryczne. D. ZELDOWICZ.

Fortepian. Gotówkę. Kucharka.

Pasy do maszyn. WĘGIEL KAMIENNY.

Powiatowy Komitet. Budowy mieszkań urzędniczych w Bielsku, Podkaszubie...

Przetarg. Oddział Mechaniczny w Wilnie Dyrekcji Kolei Państwowych...

Przetarg. Oddział Mechaniczny w Wilnie Dyrekcji Kolei Państwowych...

Doktor D. ZELDOWICZ. Choroby skórne i weneryczne.

Fortepian. Gotówkę. Kucharka.

Pasy do maszyn. WĘGIEL KAMIENNY.

Dyrekcja Liceum Handlowego. Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Zakład Lecznicy-Zdrojowej Nałęczów. cały rok czynny, 3 i pół godz. kolejno od Warszawy...

K. DĄBROWSKA. Wilno, Niemińska 3, m. 6. PIANINA, FISHARMONJE.

Budulec. do sprzedania 2000 m² stacja Woro-powo...

Mieszkania. mniejsze i większe z meblami lub bez...

ZAPOMOGA. D. H. Komisow. Sala licytacyjna Mieszkania...

L. Perkowski i T. Goszczycki. FABRYKA i MAGAZYN.

FIRMA „POLBUT”. BONIFRATERSKA 10, wejście z bramy, telefon 4—96.

Dr. E. Suszyński. choroby weneryczne, skórne, płciowe, skórne.

Dr. B. SZYRWIND. choroby: skórne, weneryczne, skórne i weneryczne...

Obiady domowe. g. 2 do 5 po południu zauf. Bernardyński 9 m. 1.

Zapomoga. D. H. Komisow. Sala licytacyjna Mieszkania...